GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. N^ER 218. *Poiedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

ŚRODA DNIA 14 WRZEŚNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
13.	7	27 2, 513	+11. 0	+ 7,9	zachodni słaby	Pochmurno	deszcz.
	12	„ 2, 946	+11. 5	+ 8,0	„ mocny	„ „	„
	3	„ 3, 285	+11. 9	+ 8,0	„ „	„ „	
	9	„ 3, 471	+ 9. 4	+ 6,5	„ „	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Kapitan Nieszokoć przybyły od Naczelnego Wodza do kwatery jenerała Różyckiego przywiózł urzędową wiadomość, iż po trzech dniowem szturmie Warszawa w dniu 8 b. m. przez Rossyan zaiętą została. Nieprzyiaciel stracił do 20 tysięcy ludzi. — Woysko nasze uprowadziło ammunicye, działa, zapasy wszelkie, nawet maystrów. Rząd, Senat i Izba Poselska opuściły Warszawę wraz z armią, gwardya narodowa pospieszyła razem z woyskiem, oraz znaczna część mieszkańców. — Jenerał Ramorino z Białey udał się ku Litwie; oddział iego partyzantów pod dowództwem podpułkownika Szczanieckiego, zabrał w niewolę szefa sztabu jenerała Kayzerowa, oraz kilku officerów i znaczny oddział żołnierzy.

W obozie pod Kunowem d. 12 *Wrześ:* 1831 *r.*

Generał Brygady

Dowódzca Siły Zbroyney Woiewództw *Krakowskiego*, *Sandomierskiego* i *Kaliskiego*.

POLACY! Przed czterema dniami pod murami stolicy naszey naykrwawsza i nayzaciętsza odbyła się walka — w obec żon, siostr i matek, w obec całey Warszawy woyska polskie odpieraiąc natarczywość wrogów przeszło 20,000 położyły trupem na tych samych wałach, które sypane ręką jéy mieszkańców, dziś stały się nieprzyiaciół grobem. —

Żeby miasto od zniszczenia zachować, żeby osłabić siłę nieprzyiaciela, woyska ewakuowały stolicę. Działa, ammunicye, wszystkie środki do obrony, rząd, seymujące stany, i wszelkie władze wspólnie z naczelnym wodzem i woyskiem przeniosły się do Modlina, jenerał Krukowiecki nie iest iuż prezesem rządu.

W skutek zawieszenia broni na chwilę ustaią kroki nieprzyiacielskie, ale ta chwila niech będzie dla was współrodacy nie wypoczynkiem, który w poświęceniu dla oyczyzny iest wam obcym, ale raczey korzystaiąc z niey, podwóycie usiłowania wasze do wywalczenia bytu i niepodległości kraiu naszego.

Warszawa iestże oyczyzną naszą? czyliż te mury i ich mieszkańcy w zbyt szczupłym

obrębie maią iew granicę zakreślić? maiąż nasze myśli, uczucia, nadzieie dotąd tylko nieszczęściem ku tey stronie zwracane po tylu poniesionych ofiarach, po tylu zwycięztwach nad któremi się świat zdumiał, w śród wróżb naypomyślnieyszych od razu się rozpierzchnąć, jak gdyby Wody Warty, Wisły, Niemnu, Dniepru, Bugu i Dźwiny nieprzypominały dawney ycców naszych puścizny, którą dziś wywalczoną wnukom naszym przekazać mamy? I któż się wiarołomnie poważy naruszyć ów święty ślub niebu i ziemi poprzysięgły że do ostatniey kropli krwi ostatnią piędź kraiu bronić będziemy.

Nie! Polak za nadto iest dumnym by raz wyrzeczone przed światem słowa, cofnął: by póki mu krwi starczy i oręża w dłoni o zwycięztwie rozpaczał! Kto umiał wolność ocenić i wolnym siebie ogłosić, ten potrafi niesione mu pęta rozerwać.

Polacy! Jeszcze chwila wytrwałości i poświęcenia waszego, bliski iuż koniec walki, którey wypadek ma nam tylko zapewnić swobody nasze, wolność i prawa. Szale zwycięztwa przeważy zapał i męztwo żołnierza, ofiary i poświęcenie się obywateli. Dzieje nie stawią nam przykładu by naród co w massie iednego celu zapragnął zawiedzione miał nadziaie.

Przed 19stu laty wrogi nasze utraciwszy stolicę, czyliż nie zachowały i nie ocaliły bytu kraiu swoiego.

Pomnijmy więc żeśmy wszystko winni Oyczyznie wspólney naszey matce. — Jey byt iest naszym, Jey więzy my znosić będziemy.

Ponówmy więc w sercach naszych raz zaprzysiężoną wiarę żeśmy wolnym i niepodległym postanowili być narodem: że dopóty nie złożemy oręża przodków naszych, dopóki nie wywalczemy tey niepodległości i swobód.— Odtąd hasłem naszem niech będzie śmierć lub zwycięztwo. — A gdy za chwilę wywołani na pole boju staniemy w obliczu wroga z okrzykiem Niech żyie Oyczyzna bieżmy do zwycięztwa. Niewolnik na którym ciążą więzy odległeyszą do niego ma drogę.

Jen. Brygady *Rożycki.*

Warszawa. — W czasie uroczystego obchodu oktawy powstania narodowego na dniu 29 lipca 1831 r., Woyciech Korytko porucznik pułku 16 p. l. krzyża woyskowego polskiego kawaler i członek towarzystwa patryotycznego przy licznem zebraniu się publiczności warszawskiey do teyże w następuiący sposob przemówił:

Zgromadzeni bracia rodacy biegący do wolności!

Dziś obchodziemy po ósmy raz uroczystość powstania naszego, iako dzień odrodzenia się tak wiele wolność miłuiącego narodu polskiego.

Obchodziemy więc oktawę oswobodzenia z pod jarzma despotyzmu nayszlachetnieyszych uczuć potomkom Lecha wrodzonych.

Od szczęśliwey godziny siódmey wieczorney 29 listopada 1830 r. iako od czasu uwolnienia z więzów myśli i uczuć naszych, wprawdzie upływa 8my miesiąc, lecz chociaż przy tak wielkich wysileniach z podziwieniem od całey ucywilizowaney Europy przyznanych i uwielbianych, znaydzież się kto z nas, któryby dziś ieszcze z wyskokiem większe daleko ponieść ofiary dla swey i następców błogiey przyszłości gotowym nie był.

Już złożyliście, bracia rodacy, na ołtarzu oyczyzny niezaprzeczone dowody poświęceń, iakich się tylko oyczyzna po was spodziewać mogła; że iednak obok tak wielkich wysileń każda twarz tu przytomna zarecza mi, że stokroć razy dziś szczęśliwszymi iesteśmy, karmiąc się słodką nadzieią wywalczenia świętey wolności dla nas i dzieci naszych, iak byliśmy przed 8miu miesiącami, cóż dopiero będzie wówczas kiedy nasz zawód pomyślnym skutkiem uwieńczonym zostanie? iakież

pióro opisać, iaki ięzyk wysłowić szczęście nasze potrafi? do którego osiągnienia bardzo krótkiey wytrwałości potrzeba, i zapewne... gdyby nie nieszczęśliwa wyprawa Dwernickiego, nie zdrady Jankowskiego, Bukowskiego i Giełguda, niewątpliwie iuż dziś cieszylibyśmy się tą oddawna upragnioną rozkoszą. Lecz to wszystko zwlec tylko mogło ostateczny wawrzyn zwycięztw waszych, ale go na zawsze nie oddaliło. Teraz nieprzyiaciel pokusił się na szczęście nasze, a to pewnie z woli samego Boga, przeyść na lewy brzeg Wisły; przeszedł — ale po co? oto po niezawodną śmierć: bo cała masa wroga na tey stronie Wisły się znayduiąca niezawodnie grob swoy tu znaydzie.

Dawno iuż pragnęliśmy tego, aby raz nieprzyiaciel śmiał stawić nam czoło, i żeby raz ta tłuszcza, te hordy niewolników odważyły się zmierzyć z narodem wolnym na otwartem polu; — przecież opatrzność kieruiąca tak słuszną sprawą wysłuchała głos sprawiedliwy, wezwała do przybytku wieczności Zabałkańskiego zwycięzcę, który to dobrze przewidział i zrozumiał, że od razu zginie z swemi nieśmiertelnemi pułkami, ieżeli się kiedy odważy na otwartem polu spotkać z walecznymi i wolności pragnącymi braćmi naszymi. A tak zwycięzca kaukazki rycerz Erywanu, nie wolą Mikołaia, ale ręką opiekuńczego bóstwa pociąguięty na naszą pociechę, sądzi że to z Persami ma do czynienia, poważył się przeyść na lewy brzeg Wisły końcem stawienia nam pola lub obledz w celu wygłodzenia stolicę. Czyż to nie iest oczywisty dowód opiekuiącey się nami Opatrzności? wieleż tey hordy niewolniczey na tey stronie Wisły znaleść się może? — upewniam że nie więcey nad 40 tysięcy, na których kompletne pobicie naszych nad 18 tysięcy walecznych braci stawić niema potrzeby, których przecie liczemy dziś do 70 tysięcy, oprocz pospolitego ruszenia i dzielney gwardyi narodowey: — a gdyby się pokusił obledz stolicę i ztąd poszukiwał zamierzonego skutku, potrzebowałby niewątpliwie 150 tysięcy, z których podług faworyzuiących mu rachub nad 80 tysięcy mieć nie może czynnych przeciw nam, ponieważ Litwa, Wołyń i Podole, naymniey do 40 tysięcy oderwać mu musi.

Któż nie widzi w tym kroku oczywistey opieki nad nami samego Boga? wszakże wiadomo Europie, że dążący do wolności żołnierz polski zwykle bierze trzech lub 4ch tey północney szarańczy na siebie, a w miarę okoliczności i więcey, czego iuż dali nieraz dowody pod Grochowem, Białołęką, Stoczkiem, Wawrem, Wielkiem Dębem, Iganiami i Ostrołęką.

Może kto pomyśli, że król pruski będzie w stanie w ludziach i ammunicyi zięcia swego zasilać; ale gdy loicznie się zastanowiemy nad położeniem tego gabinetu łatwo się przekonamy, że rząd pruski zawsze zwykł osobistych szukać widoków, oczywiście z gabinetem węzłem familiynym związany, a nad wszystko przewagą siły grożącym polityzować musi; z drugiey zaś strony będąc przez Francyą zagrożonym, nie może się na rezyko wysilać, a w mocy iego pozostaie tylko ogłaszać i podwaiać niekorzyści nasze, bo takowe wcale nie osłabiaią iego narodu, dostarczanie zaś ludzi lub amunicyi osłabiłoby ich przeciw Francyi, z którą co chwila mierzyć się będą musieli. Prusacy, a szczególniey z mienności sławny krôl Fryderyk iak zawsze tak i dotąd iest gotowym sprzedać i naboy na własnego syna, byle mu kto dobrze za niego zapłacił. — Tak więc nieprzychylny sąsiad wowczas byłby niebezpiecznym dla nas gdyby Mikołay był w stanie go opłacić, a Francya i Anglia nie groziły ukaraniem. Ale gdy niezawodnie te wielkie mocarstwa z porządku i natury rzeczy sprzyiaią sprawie naszey konstytucyyney, więc chociaż przy po-

lityczney przychylności rządu pruskiego, zwycięzca Erywański tyle tylko na przeprawieniu swey siły na lewy brzeg Wisły pozyskać może, że żadney nogi na prawy uprowadzić nie zdoła, chyba że sam unikać będzie spotkania się z walecznymi braćmi naszymi. Austrya, ta dziś gotowa spiewać *Te Deum*, byle tylko groźny olbrzym północy upadł, gotowa nawet zwrócić Galicyą, iak to chciała w roku 1815 na kongressie wiedeńskim uczynić, ale związana polityką deklarować się za nami otwarcie nie może, chociaż sobie życzy niezawodnie odgraniczenia swych kraiów od Rossyi; i przyydzie ten czas, że niewątpliwie za Galicyą wynagrodzoną zostanie Szląskiem pruskim.

Z tych więc dowiedzionych faktów niepozostaie nam nic więcey, bracia rodacy, iak tylko stale ufać opiekuńczemu bóstwu nad nami, duchowi i ogólnemu poświęceniu się narodowemu, a tak wszyscy nietylko ogólnie ale i szczególnie bez różnicy stanu, płci i wieku przykładaymy się energicznie do zupełnego wyparcia zuchwałego naieznika ziem wolnych oyców naszych, a w krótce czas przewidziany od biegłych znawców despotyzmem pogardzaiących, nadeydzie, że będziemy my i następcy nasi z ukontentowaniem ucywilizowanych narodów cieszyć się błogą przyszłością i wolnością naszą, a cała Europa wykrzyknie z radością: Niech żyią waleczni, wolni i wolności naygodnieysi Polacy! — Tak więc nie pozostaie nam nic innego, iak tylko poświęcić ostatnią kroplę krwi naszey dla osiągnienia tak świętego celu w odzyskaniu naydroższey wolności; kiedyśmy z maiątków, żon i dzieci naszych poczynili ofiary dla miłości oyczyzny, więc przygotuymy się do zbierania nowych wawrzynów które nam niebo przygotowało, byśmy oczekiwania Europy i siebie samych nie zawiedli; póydziemy walczyć w imieniu Boga za świętość sprawy naszey, przy którego opiece i męztwie czuć umieiącego wolność żołnierza polskiego, po wielkich znoiach i poświęceniach koniecznie wolnymi zostać musiemy, a samo wspomnienie o drogiey wolności, wszelkie poniesione ofiary prawemu Polakowi niezawodnie osłodzić iest zdolne, a niedopiero osiągnięty skutek! Właściwie można tu przytoczyć wiersz Bogusławskiego:

„Nie mężny kto wśród drogi,
„Z przestrachu traci męztwo,
„Im srozsze ciernia, głogi,
„Tem milsze iest zwycięztwo!

Tak więc istotnie, męztwo i wytrwałość dokazać koniecznie muszą, że Europa lada chwila z radością wykrzyknie: niech żyie wolna i niepodległa Polska! W. K.

Dnia 12 i 13 *Września* 1831 r.
Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
— Pszenicy	32	10	27	15	26	—	25	—
— Zyta	22	—	20	—	18	—	16	—
— Jęczmienia	19	—	17	15	16	—	12	—
— Grochu	—	—	—	—	—	—	—	—
— Owsa	7	15	7	—	6	24	6	20
— Jagieł	26	—	25	—	24	15	24	—
— Rzepaku	22	—	18	—	16	—	15	—

LOTERYIA KRAIOWA.

W 468 ciągnieniu dnia 14 Września 1831 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 58. 24. 60. 50. 9. —

Przyszłe 469 Ciągnienie przypada dnia 21 Września 1831 r.

DONIESIENIE.

Dnia 16 w mieście Trzebinia okręgowem wydzierżawione zostaną dochody z domów N. 36 i 37 na lat trzy poczynaiąc od 15 października r. b. — Dnia zaś 17 w wsi Rozkochowie gminie Lipowiec sprzedane będą konie, krowy, żyto, owies, ięczmień w snopie ziemniaki, wozy i t. p. sprzęty domowe, ato o 10 z rana a o 2giey zpołudnia b. m. i r. — Maiących przeto chęć kupna na oznaczone mieysca podpisany zaprasza.

W Chrzanowie 12 Września 1831 r. Tomasz *Jaworski* Kom. Sąd.